GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 238. We Wtorek dnia 12. Października. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Październ.

Revue des deux Mondes obeimuje dzisiaj artykuł przeciw rozbrajaniu sił naszych morskich, kończący się następującémi słowy: «Dopóki prawa nasze celne się zostaną, jakiemi są, dopóki urządzeń naszych morskich nie zreformujemy zupełnie, dopóty z ubolewaniem widzieć będziem, że nasza marynarka handlowa ledwo trzeci stopień między marynarkami handlowemi świata zajmuje. Oby się dzień ukazał, w którymby nasz handel morski wolno i dzielnie mógł się rozwijać, w którymby porty nasze naszémi okrętami handlowemi się napełniały i okręty nasze majtkami francuzkimi były osadzone, aby w razie potrzeby nasze okręty wojenne natychmiast wyćwiczonych majtków w dostatecznéj ilości dostać mogły; — wtenczas, ale tylko też wtenczas nasze uzbrajania zmniejszyć a handel majtkom powierzyć będziem mogli, którzyby w każdéj chwili na okrętach wojennych służbę pełnić potrafili. Teraz zaś w skutek rozbrojenia wiele ludzi do rolnictwa i warsztatów fabrycznych by wróciło. Byłoby to nie rozbrojeniem, lecz osłabieniem. Jeżeli redukcye są potrzebne, można je tylko w wojsku lądowém, a mianowicie w piechocie przedsięwziąć.“

Stósownie do Journal de l'Eure ma się rząd obawiać, żeby przy rejestrowaniu w Rouen do rozruchów nie przyszło; załogę miasta z tego powodu wzmocniono.

Piszą z Tulonu: « Kapitan parostatku „Papin“ odebrawszy depesze z Paryża, wyszedł niebawem pod żagle. Przeznaczone są one podobno dla Admirała Leray, dowódzcy eskadry naszéj pod Tunizem. Wczoraj głoszono, że Admirał (angielski) Ommaney z okrętami liniowemi „Britannia“, „Howe“ i „Vanguard“ z Malty do Tunizu się puścił, gdzie już 5 okrętów wojennych angielskich stoi; ztąd łatwo sobie wytłumaczyć odpłynięcie „Genereux“ i ruch w eskadrze Admirała Hugona.“

Czytamy w Ami de la religion: «Donosiliśmy, że na d. 29. Września w dzień Św. Michała, żądane dla Xięcia Bordeaux nabożeństwo się odprawi. Wszakże stósownie do późniéj zasięgniętych przez nas wiadomości żądano wprawdzie nabożeństwa, aby Boga za wyzdrowienie Xięcia błagać, ale księża, którzy w téj mierze do przełożonéj władzy swéj się udali, nie uzyskali pozwolenia do tego, ponieważ msza ta łatwo sposobnością do politycznych manifestacyi staćby się mogła. Ponieważ księża rozkazów swéj władzy kościelnéj

punktualnie słuchają, nabożeństwa więc nie było.«

Anglia.

Z Londynu, dn. 29. Września.

Na posiedzeniu Izby wyższéj dnia 25. Września była mowa o Jezuitach. Lord Brougham zajął się wprawdzie wniesieniem petycyi o oddalenie tychże z Anglii i Irlandyi, ale się przeciw temu oświadczył. Późniéj zażądał Lord Clifford, katolicki Par, przełożenia korrespodencyi między Generalnym Wielkorządzcą Indyj Wschodnich a Gubernatorem portugalskiéj posiadłości Goa względem pytania, jakim duchownym katolickim służy prawo sprawowania obrządków religijnych w Indyach. Ow portugalski Gubernator żądał, jak się zdaje, upoważniania do wyłącznego ustanawiania potrzebnych w Hindostanie katolickich księży, ale katoliccy missyonarze z Irlandyi, Jezuici, sprzeciwiali się takowemu żądaniu. Szlachetny Lord żądał równocześnie kopii wydanego z strony Gubernatora madraskiego w Grudniu 1838 roku postanowienia w téj sprawie, które zdaniem jego, jest uciążliwe dla wiernych rzymsko-katolickich poddanych N. Królowéj w Indyach, ponieważ zostaje w sprzeczności z wydanym dla całego państwa W. Brytanii aktem usamowolnienia Katolików. „Na wniosek mój o przedłożenie tych papierów, rzekł Lord Clifford, odpowiedzą może, iż to jest rzecz małoznaczna, sprzeczka między kilku irlandzkimi Jezuitami a kilku portugalskimi księżmi, a im bardziéj się ludzie tego kalibru między sobą kłócą, tym lepiéj jest, ścieranie ich bowiem może się na nawróceniu do religii protestanckiéj skończyć. (Słuchajcie! i śmiech.) Tymczasem spodziewam się, że dostojni Lordowie rzeczy téj w tém świetle uważać nie zechcą. Obawa przed Jezuitami bywa rzeczywiście za nadto daleko posuwana. Szlachetny mój i uczony przyjaciel (Lord Brougham) złożył dzisiejszego wieczora petycyą, w której duchowny kościoła panującego, Sir Harcourt Lees w Dublinie, o wygnanie ojców Jezuitów z połączonego Królestwa wnosi. Człowiek ten nie wiedział zapewne dobrze, czém jest Jezuita. „Nequam est Jesuita. — Ita. — Quid est Jesuitulus? — vitulus.“ (Śmiech.) Okrzyk ten dowcipnisia Taubmanniusa znany jest wprawdzie powszechnie; ale ziomek nasz Dr. Johnson inaczéj Jezuitę opisał. Jednemu dość ograniczonemu członkowi kościoła panującego, który wszędzie Jezuitów upatrywał, odpowiedział Doktor: „Patrz, mój Panie! Jezuita jest człowiekiem, nieco mędrszym od tego, co go Jezuitą nazywa (a Jesuit is a man rather more clever than the person who calls him so.“ Śmiech.) W tym duchu zaprawdę jest mój czcigodny przyjaciel Dr. Kenny w Irlandyi Jezuitą, a czcigodny Sir Harcourt Lees nie jest Jezuitą (Śmiech.) Przy téj petycyi niech mi się godzi przypomnieć anegdotkę o Jezuitach: Gdy Jezuitów we Francyi prześladowano, a Poseł francuzki w Londynie Ministrowi angielskiemu podobnie postąpić w Anglii a mianowicie własność jezuicką w papierach angielskich skonfiskować radził, cóż wtedy Lord North odrzekł: „Jezuici, rzekł on, są może niegodziwymi ludźmi, ale JW Panie! gdyby sam djabeł posiadał pieniądze w papierach angielskich, nawet Archanioł Michał nie odebrałby mu ich, dopóki ja Ministrem w Anglii jestem.“ (Słuchajcie! Następnie przytoczył mówca wiele na pochwałę Jezuitów w Irlandyi, gdzie się wprawdzie duchowni tego nazwiska znajdują, ale korporacyi nie stanowią. Są to spokojni ludzie, którzy, posłuszni wydanemu przez katolicką hierarchią angielską w 1832. roku rozkazowi, dalecy są od wszelkich politycznych związków, lecz którzy zbawienny już nader wpływ mieli przez utworzenie seminaryum duchownego, podczas gdy dawnéj młodzi Irlandczykowie, poświęcający się stanowi duchownemu, zwykle się za granicą kształcili. „Nie dziw więc, iż już dnia 2 Stycznia 1833. na zgromadzeniu Katolików w Kalkucie uchwalono przedstawić rządowi, że duchowne potrzeby katolickiéj ludności w Indjach wymagały księży z Anglii lub Irlandyi, w miejsce na niższym nierównie stopniu oświaty i wykształcenia umysłowego zostających kleryków portugalskich, którzy prócz tego rzadko kiedy inny nad swój ojczysty posiadają język. Tém bardziéj zaś tego wymaga potrzeba, gdy zważymy, iż w Indyach stoi kilka półków irlandzkich, których nic tak w karności utrzymać nie potrafi jak obecność i przestrogi duchownych osób z ich własnego kraju. Gubernator w Indyach i podobnie rząd w kraju macierzystym przychilili się także niezwłocznie do żądania naszych katolickich ziomków w Indyach; udano się do katolickiego duchowieństwa w Irlandyi, mianowicie do mego czcigodnego przyjaciela Pana Kenny i ksiądz O'Connor wybrał się w charakterze przez Stolicę papieską upoważnionego apostolskiego Wikaryusza do Indyi. Po długiéj cierpliwości i pobłażaniu oświadczył ten prałat, że portugalscy księża, sprzeciwiający się jego powadze, nie mogą być dłużéj za członków kościoła katolickiego uważani, a do oświadczenia tego, zdaniem mojém, zupełnie go stanowisko jego upoważniało. To tedy wywołało korrespodencyą, któréj przedłożenia teraz żądam. Jeżeli mnie dobrze zawiadomiono, indyjskie władze rządowe okazały

się w bardzo naganny sposób opieszałemi przeciw przywłaszczaniom portugalskich władz. 10. Grudnia 1834. zażądał magistrat prowincyi Meduach od kleryków irlandzkich, uznanych przez apostolskiego Wikaryusza w Madrasie posiadanych przez nich od lat sześciu bez najmniejszego sporu kluczy od kaplic, a gdy się temu opierali, uwięzić ich kazał. Co więcéj, miano nawet księży tych wziąść na tortury. (Oh, oh.) Skutkiem tego jest, że 800,000 Katolików w angielskich Indyach — teraz zaś mało zapewne do miliona brakuje — pozbawieni zostali 60 do 80 kaplic swoich. Oddano je portugalskim księżom, a tym wolno w tychże angielskich poddanych nauczać, że nie są obowiązani do posłuszeństwa Królowéj angielskiéj w rzeczach świeckich, ani Papieżowi w rzeczach duchownych. Jestże cierpienie takiego nadużycia sprawiedliwe? jestże ono mądre i roztropne?" Lord Clifford zakończył zresztą mowę swoję uwagą, że pomiędzy świetnemi stronami administracyi Whigów, administracya tychże w Indyach może najświetniejszą była, i że dla tego nie może wierzyć, aby sędzia, który się powyższego wypadku winnym być okazał, przez Ministeryum whigowskie do Indyj wysłany został. Lord Ellenborough, Prezes indyjskiego urzędu kontrolli, zaprzeczał przed wszystkiém, żeby sędzia angielski w Indyach użycie tortury wyrokować mógł. Jestto niezawodnie błędem, jak w ogóle podania szlachetnego Lorda na fałszywéj powadze opierać się zdają. Co się zaś w mowie będącego przekazania kaplic duchowieństwu portugalskiemu od irlandzkiego dotyczy, takowe w skutek wyroku prawa cywilnego nastąpiło, a do sprzeciwiania się temu Gubernator upoważnionym nie był. Owi irlandzcy Jezuici bowiem zapragnęli rzeczy doczesnych i duchownéj jurysdykcyi w obwodzie Goa, podczas gdy takowa już od 200 lat na mocy bulli papieskiéj duchowieństwu portugalskiemu pod Biskupem w St. Thomas przyznaną została. Przyrzeczono zresztą udzielić zażądanych zawiadomień.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 1. Października.

Czytamy w Emancipation: Donoszą nam, że aresztowani témi dniami w Bruxelli robotnicy francuzcy, Francyą przed wykonanym na życie Xiążąt zamachem opuścili. Przybyli naprzód do Leodyum, a potém przez dwa tygodnie w Bruxelli u stolarza jednego pracowali.

T u r c y a.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 23. Wrześn.

Stósownie do doniesień z Zary, układy między Hercegowiną i Czarnogorzem całkiem na niczém spełzły, a to z przyczyny niesłusznych pretensyi Czarnogórców, żądających wcielenia kilka miast pogranicznych tureckich. Dla tego rozbójnicze napady w granice Turcyi znowu się rozpoczęły i na murach Mastaru równie, stolicy Namiestnika Hercegowiny, jak Cetinji, gdzie Władyka Czarnogórców rezyduje, ciągle widać poucinane głowy Turków. Podobnie burzą i palą wszystko Czarnogórcy nad granicą południowo-wschodnią; Spusch i Podgoritza wiele od nich ucierpiały. Tylko największa czujność zdoła w tych stronach Turków ocalić.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 6. Września.

Wyprawa angielska na Eufracie, dla któréj wioząca żywność karawana zosteła niedawno zrabowaną, znajduje teraz innego rodzaju przeszkody. Parostatki osiadły na mieliznie i nie mogą ani naprzód ani w tył ruszyć. Anglicy téj wyprawy znajdowali się w krytycznem położeniu, bo zmuszeni byli wylądować i w obwarowanym obozie bronić się od napaści Arabów, ktorzy im wszelkie odcięli dowozy. Od Turków mało pomocy spodziewać się można było.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Gaz. Wrocł.*) — Z Ostrowa, dnia 2. Października. Dnia 28. Września JW. X. Arcybiskup Gnieźnieńsko - Poznański Dunin przybył tu, aby św. sakramentu bierzmowania prawowiernym udzielić. Dnia tego o godzinie 4téj z południa stanął X. Arcypasterz w Zembcowie, wsi o ćwierć mili od Ostrowa odległéj, dokąd mu mieszkańcy wielu wsiów z młodzieżą szkólną towarzyszyli; tam go téż wyszła stąd processya przyjmowała i do miasta przeprowadziła, gdzie go u bramy tryumfalnéj cechy tutejsze przywitały i mieszczanin jeden stósowną miał przemowę w języku polskim. Strzały z moździerzy zwiastowały uradowanemu obywatelstwu przybycie uwielbianego gościa. Wśród uroczystego dzwonów odgłosu cały orszak przez rynek ku kościołowi pociągnął. Przed świątynią stała z wieńcami w dwóch rzędach młodzież szkolna. Przed bramą cmentarza wysiadł dostojny podróżny z pojazdu, w którym się téż X. Sufragan Brodziszewski i dwaj Kanonicy znajdowali i tu przywitało go 15 duchownych. Odpowiedziawszy w treściwych i czułych wyrazach na przemowę X. Dziekana, udał się X. Arcybiskup do uroczyście ozdobionego kościoła i 24 w bieli ubranych panien, sypając

kwiaty, poprzedzały go aż do krzesła arcybiskupiego. Następnie słynny z wymowy kaznodziejskiéj X. Kanonik Dąbrowski budujące do ludu miał kazanie a po udzielonéj benedykcyi X. Arcypasterz udał się do przysposobionego na przyjęcie jego pomieszkania X. Proboszcza. Tu obywatelstwo składało mu winny hołd uszanowania a niektórych z nich potém X. Arcybiskup odwiedzinami swemi zaszczycić raczył. Wieczorem wystawiony przed cmentarzem, herbem arcybiskupim ozdobiony łuk tryumfalny, oraz kolonada przyboczna i wnijścia do kościoła przeszło 500 lampami wspaniale były oświetlone. Dn. 29. o godzinie 10téj w obec JO. Xięcia Radziwiłła i licznie zgromadzonego ludu JW. X. Arcybiskup odprawił pontyfikalnie mszę św. Od tego dnia aż do 2. Października o godzinie 12téj bierzmował przewielebny Arcykapłan w towarzystwie X. Sufragana Brodziszewskiego 9452 osób. Wielu zamiejscowych, oraz przełożeni korporacyi żydowskiéj osobiście składali swe uszanowanie a uprzejmość i życzliwość X. Arcypasterza wszystkich serca mu pozyskała. X. Kanonik Dąbrowski każdego dnia przed i po udzielaniu św. sakramentu bierzmowania stósowne budujące miewał mowy, których lud tłumnie zgromadzony z chwalebną słuchał uwagą. Dnia 2. Paźdz. o godzinie 3ciéj wśród odgłosu dzwonów, przeprowadzany processyą, JW. X. Arcypasterz miasto nasze opuścił, żegnając się czule u bramy z towarzyszącym mu wiernym ludem. Mimo niezmiernego natłoku ludzi, którzy z dalekich stron na uroczystości te przybyli, żaden nieszczęśliwy przypadek nie zakłócił dni tych błogich pobytu JW. Arcybiskupa, których pamiątka w sercach prawowiernych długo zapewne żyć będzie.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym (237.), str. 1440., słup prawy, wiersz 19. zamiast: „akt..... prawomocno“, miało być: „akt ..... prawomocny.“

Teatr miejski.

We wtorek dnia 12. Października 1841. r.: Po raz pierwszy: „Żołki, stary student«, w dwóch aktach. Po pierwszym akcie: „Cenerentola«, arya z opery „Kopciuszek“, napisana przez Mstro. Rossini, śpiewana po polsku przez JPannę Józefę Turowską. Po 2gim akcie: Scena i arya, skomponowana przez Mstro. Pacini, śpiewana po włosku przez tęż P. Turowską.

Wyczytawszy w Gazecie Poznańskiéj w języku polskim z Nr. 225. a pod datą 27. Września r.b. wydrukowanéj: «Że Wna. z Goliszewskich Garczyńska, moja małżonka, pod datą „22. Września 1841. podała do téjże dla wiadomości publicznéj, iż moje odwołanie plenipotencyi generalnéj i specyalnéj ma być „mylne, zasadzając się na dowodzie sądowym „przez mnie zdziałanym« oświadczyć muszę Szanownéj Publiczności, że bez zasad pewnych nic nigdy nie działałem. Że zaś moja wyżéj wyrażona małżonka niedawno zostawszy na ciele i również na umyśle chorą: co notorycznie jest wiadomo, i udowodnię; z względu tego, zapobiegając uszczerbkowi majątku jako ojciec i z prawa najpierwszy opiekun mych dzieci, spłodzonych z moją małżonką, zniewolony zostałem Szanowną Publiczność przez dzienniki obydwóch Departamentów Xięstwa Poznańskiego uwiadomić, by w żadne czynności z moją małżonką nie wdawała się, ile w każdém wezwaniu sądownie toż moje odwołanie tak przez różnych doktorów i dowody jéj piśmienne przekonać nie zaniedbam, dla czego uwiadomiam niniejszém Szanowną Publiczność, że przy mém odwołaniu w dziennikach umieszczonem obstaję. — Jaroszewo, d. 3. Paźdz. r. 1841.

Stefan Garczyński.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 9 Października 1841.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	102	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	80	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Elbląskie dito	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$105\frac{5}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	102	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$120\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$111\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{8}$	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	93	—
dito dito akcje a prioris .	5	$103\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	93	—
Złoto al marco	—	211	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{1}{6}$	$7\frac{2}{3}$
Disconto	—	3	4